Nr. 25. Kraków, Wtorek 16 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwukr. „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lipszera i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bechstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Seszyńska. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie Rady Stanu.

(Oryg. koresp. „N. Ref.").

Warszawa, 15 stycznia.

W dzień po ogłoszeniu noty koalicyi do prezydenta Wilsona, została uroczyście otwarta i rozpoczęła działalność Rada Stanu. Na słowa noty, oddające Polskę na łaskę i niełaskę »jasnych zamiarów« cara — odpowiedzią najstosowniejszą jest ukonstytuowanie się w tym samym gmachu, w którym w r. 1831 przestała działać Rada Stanu, nowej Rady, powołanej do czynu, do wskrzeszenia państwowości polskiej.

Przed 10 przed południem zebrały się w poniedziałek tłumy w katedrze, rzęsisto oświetlonej, w drzewa pomarańczowe przybranej. Nawę główną przeznaczono dla przedstawicieli urzędów, instytucyi i stronnictw, które wystąpiły ze sztandarami, nawy boczne dla publiczności, presbiteryum zarezerwowano dla radców stanu i osób urzędowych. Obaj generał-gubernatorowie, Beseler i Kuk, przybyli ze swemi świtami, w presbiteryum znaleźli się: komisarze Rady Stanu baron Konopka, hr. Lerchenfeld, dr. Ignacy Rosner, hr. Bogdan Hutten-Czapski, Józef Żychliński i Stefan Iszkowski. W pierwszym rzędzie foteli zasiedli komendant Legionów hr. Szeptycki, Józef Piłsudski, prezydent ks. Lubomirski, w dalszych rektor Brudziński, ks. Olgierd Czartoryski, prezydyum Rady miejskiej, Juliusz hr. Tarnowski, hr. Kwilecki, wreszcie delegacya Legionów, brygadyerzy Zieliński i Januszajtis, komendanci wszystkich pułków legionowych i szereg oficerów.

Członek Rady Stanu infułat ks. Przeździecki w asystencyi kapelanów Legionów ks. Panasie i ks. Gilewicza intonuje »Veni creator«, poczem rozpoczyna się msza św., zakończona odśpiewaniem »Boże, coś Polskę«.

Przez szpaler, utworzony pośrodku nawy głównej, wychodzą członkowie Rady Stanu i witani przez tłumy publiczności, udają się do siedziby nowego rządu narodowego, pałacu Krasińskich.

Dwa olbrzymie sztandary polskie zwieszają się z balkonu sali posiedzeń. Obok nich barwy austro-węgierskie i niemieckie.

Przez schody, ozdobione dywanami i przystrojone barwami narodowemi, prowadzi do sali posiedzeń szpaler żywych kwiatów. Sala jest udekorowana olbrzymiemi krzewami i draperyami, posadzkę zaległ dywan pąsowy. W oczy odrazu bije złocona rama, wypełniona czerwonem tłem, z którego widnieje herb państwowy: Orzeł Biały i Pogoń, złączone królewską koroną. Dokoła złożone na krzyż sztandary polskie. W formie podkowy stoi na środku sali stół, pokryty suknem karmazynowem. W pośrodku łuku stołu, tuż pod herbem, znajduje się wysokie, pąsem obite krzesło Marszałka Koronnego, zaś wzdłuż stołu biegnie 24 ciemnych krzeseł radców Stanu. Naprzeciw strony otwartej podkowy znajduje się drugi, czworograniasty stół dla komisarzy rządowych, którzy wprost z katedry udali się do sali posiedzeń i tu oczekiwali przybycia członków Rady.

Przed pałacem, którego olbrzymi plac zaległy tłumy publiczności, stoi kompania honorowa wraz z muzyką Legionów i wszyscy bawiący w Warszawie oficerowie.

Wreszcie pojawiają się radcowie Stanu. Rozlega się komenda »Baczność«. Komendant Legionów hr. Szeptycki podchodzi do nich i salutując mówi:

„**Wojsko polskie oddaje honory wojskowe pierwszemu prawowitemu rządowi polskiemu**".

Muzyka intonuje „Jeszcze Polska nie zginęła" — oficerowie salutują — kompania honorowa na „Baczność" wyprostowana... Wśród tego pokłonu armii polskiej przed władzą polską wchodzą radcy Stanu do gmachu na pierwsze posiedzenie.

Drzwi się zamykają. Rada Stanu rozpoczęła urzędowanie.

Po przemówieniach komisarzy rządowych hr. Lerchenfelda i hr. Konopki, rozpoczęła Rada swą działalność od wyboru marszałka. Skrutatorzy, hr. Wojciech Rostworowski i Antoni Kaczorowski, obliczają głosy. 23 głosami zostaje wybrany marszałkiem koronnym Wacław Niemojewski, który, zająwszy krzesło prezydyalne, uroczyście ślubuje:

Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

„Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie".

Tosamo ślubowanie składają w ręce marszałka członkowie Rady Stanu przez podanie ręki, poczem dokonują się dalsze wybory. Wicemarszałkiem zostaje wybrany 21 głosami radca Józef Mikułowski-Pomorski, sekretarzami 22 głosami radcy Artur Śliwiński i Antoni Łuniewski, na czem pierwsze posiedzenie zostaje odroczone do go godz. 4 po południu, celem obrad nad wybraniem delegacyi Rady Stanu za granicę i wydaniem odezwy do ludności. *M—n.*

Warszawa, 15 stycznia.

W chwili, w której te słowa piszę, trwa jeszcze pierwsze posiedzenie Rady Stanu i toczą się obrady nad wysłaniem deputacyi do Wiednia, Berlina, Sofii i Konstantynopola, któraby sprzymierzonym rządom notyfikowała ukonstytuowanie się i objęcie działalności Rady Stanu w Polsce. Drugim punktem programu jest odezwa do narodu, jaką Rada Stanu wyda. Odezwa ta została już uprzednio na szeregu zebrań członków Rady Stanu omówiona i ustalona i dziś poweźmie Rada Stanu ostateczną decyzyę.

Na środowem posiedzeniu przystąpi Rada Stanu do merytorycznych obrad i do dalszego ukonstytuowania się. Jak wiadomo, Rada wybierze z pośród siebie departamenty, na których cele będzie stał dyrektor. Departamenty te będą: spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, oświaty, ogólnej polityki (odpowiadający agendom spraw zewnętrznych, wojskowy. Wedle informacyj wiarygodnych, dyrektorami tych departamentów zostaną:

spraw wewnętrznych radca Stanu Stanisław Janicki, obywatel ziemski z Ułęża pow. garwolińskiego, bezpartyjny;

spraw zewnętrznych radca Stanu hr. Wojciech Rostworowski, członek Rady Głównej Opiekuńczej, jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego;

skarbu radca Stanu Stanisław Dzierzbicki, zastępca prezesa Komitetu Tow. kred. ziemsk., b. prezes Rady Gł. Opiekuńczej, prezes Rady Narodowej, bezpartyjny;

sprawiedliwości radca Stanu Stanisław Bukowiecki, adwokat przysięgły, profesor na kursach administracyjnych, bezpartyjny, zbliżony do Ligi państwowości polskiej;

oświaty, wicemarszałek Józef Mikułowski-Pomorski, były kierownik akademii roln. w Dublanach, dyrektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Warszawie i dziekan wydziału inżynieryi rolnej na politechnice.

Wojskowość obejmie komisya z trzech członków złożona, a mianowicie w skład niej wejdą radcy Stanu Ludwik Górski, Michał Łempicki i Józef Piłsudski. Ponadto do tej komisyi będą powołani jako fachowcy dwaj wyżsi oficerowie Legionów, a to jeden przedstawiciel komendy Legionów i jeden organizacyi werbunkowej. Komisya ta ma powołać do życia instytucye wojskowe.

Adres Legionów.

Radcom Stanu, wchodzącym do siedziby nowego rządu, pałacu Krasińskich, wręczył komendant Legionów pułk. hr. Szeptycki, następujący adres:

»W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawaleryi i artyleryi, sztabów, oddziałów i zakładów Legionów polskich składa ich komenda w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci oraz **zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa.** — Wszyscy widzimy w Was tę **prawowitą polską władzę**, dla przywrócenia której Legiony polskie przed 30-ma miesiącami chwyciły za broń i dla której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w ofierze«.

Warszawa, 15 stycznia.

Zaraz pierwszego dnia pośpieszyły stowarzyszenia ze złożeniem hołdu Radzie Stanu. I tak adresy złożyli prawnicy polscy, organizacye polityczne z Lublina, Radomia i w. in.

W przerwie południowej przedstawiła się marszałkowi koronnemu delegacya Ligi Państwowości Polskiej, złożona z dra Rafała Radziwiłłowicza, prof. Stan. Garlickiego i dra Ludw. Zielińskiego i złożyła w ręce marszałka następujący adres:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny.

Dzień pierwszego posiedzenia Rady Stanu pozostanie w dziejach narodu naszego wiekopomną datą, która otwiera nową tych dziejów epokę.

Witamy Radę Stanu, jako tymczasowy Rząd Narodowy, przystępujący do odbudowy Państwa Polskiego i wskrzeszenia samodzielności we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Z tęsknotą i upragnieniem wyczekiwaliśmy chwili, kiedy hasła nasze przyoblekać się poczną w rzeczywistość. Chwila ta nadeszła. — Wierni swemu sztandarowi, zjednoczeni troską o trwałość i siłę Państwa Polskiego oraz ożywieni poczuciem obowiązku obywatelskiego, za najpierwsze zadanie nasze uważać będziemy pracę nad wdrażaniem w świadomość narodu poszanowania i posłuchu dla naszych władz państwowych.

Niechaj duch budzącej się Polski błogosławi wielkim poczynaniom Jej władzy rodzimej.

Odpowiadając na adres, rzekł marszałek:

»Serdecznie dziękuję w imieniu Rady Stanu za złożony adres i wyrażone w nim uczucia. Wierzymy, że w tej pełnej odpowiedzialności chwili złożymy sprostać włożonym na nas obowiązkom«.

Wojna.

Pod murami Gałaczu.

Berlin, 16 stycznia.

»Vossische Zeitung« donosi:

W dniu 14 bm. wojska sprzymierzone stały na odległość 6 kilometrów od Gałaczu.

Reni przed upadkiem.

Rotterdam, 16 stycznia.

Sprawozdawcy wojskowi pism paryskich podnoszą, że może paść **nie tylko Gałacz, lecz także Reni.** Zajmują się oni szczegółowo ogólnem położeniem południowego frontu rosyjskiego.

Niepogoda na rumuńskim terenie wojennym.

Wiedeń, 16 stycznia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Sofii:

Stała niepogoda utrudnia na rumuńskim terenie wojennym wszelkie operacye. Także działalność artyleryi tamowana jest przez gęstą mgłę. Śnieg trzeba usuwać łopatami.

Artylerya austryacko-węgierska stoi na wyżynie najtrudniejszych zadań. Austryaccy i niemieccy instruktorowie wykształcili armię turecką na sposób zupełnie nowożytny.

Wojska tureckie stoją na prawem skrzydle armii naddunajskiej i na lewem skrzydle armii dobrudzańskiej.

Rosyanie zostali wyparci przez Turków na północ od Braiły aż do skrajnego kąta linii Seretu. Rosyanie mają do odwrotu przez Seret jeszcze tylko most kolejowy pomiędzy Braiłą i Gałaczem.

Atak rosyjski na Mitawę.

Haga, 16 stycznia.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Ataki rosyjskie od strony Rygi w kierunku Mitawy rozwijają się.

Rosyanie posuwają się naprzód bardzo powoli, gdyż Niemcy bardzo silnie ufortyfikowali swoje stanowiska **i dotąd odpierają wszystkie ataki rosyjskie.**

Ofenzywa końcowa koalicyi.

Lugano, 16 stycznia.

Włoskie ministerstwo wojny zarządziło, ażeby wszyscy popisowi poniżej lat 35, nie wyłączając niezdolnych do służby wojskowej, zajęci byli w bezpośredniej strefie frontowej.

»Stampa« podnosi, że jest to najdonioślejsze zarządzenie we Włoszech od początku wojny i pierwszym krokiem do wielkiej ofenzywy końcowej państw koalicyi.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 16 stycznia.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 15 bm.: Front kaukazki: Na lewem skrzydle **odrzuciliśmy nieprzyjacielskie ataki na dwóch miejscach.** Nasze wojska, walczące na froncie rumuńskim, odparły dnia 13 bm. nieprzyjacielskie ataki. Dnia 14 bm. **wzięły one szturmem wieś Vadeni, pomimo gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia.**

Na reszcie frontów żadnych ważnych wydarzeń.

Bezgotówkowy obrót wypłat.

W Austryi i na Węgrzech zaczyna się teraz na dobre, za wzorem Niemiec, propaganda na rzecz bezgotówkowego obrotu wypłat. Jest to znowu jedna z ubocznych cywilizatorskich korzyści wojny, wyzwolenie bowiem wypłat od ciężaru gotówki jest oznaką ożywionego i postępowego życia gospodarczego.

W Anglii każda samodzielna jednostka gospodarcza, nawet lepsi robotnicy, posiadają swoje konto w banku i noszą przy sobie zamiast portfelu z banknotami zeszyt czekowy, aby czekami opłacać swoje wydatki. Daje to wiele korzyści: bezpieczeństwo zdeponowanego w banku zapasu pieniężnego przed zgubieniem, kradzieżą, fałszerstwem itd.; wygoda w płaceniu i wykluczenie pomyłek przy rachowaniu pieniędzy; porządek w ewidencyi uskutecznionych wypłat. W Londynie w ostatnich latach 97 proc. wszystkich zapłat odbywało się tylko przez przerachowanie. W londyńskiej Izbie wyrównawczej obrót roczny wynosi 400 miliardów koron, w Nowym Jorku dwa razy tyle, w niemieckim Banku państwowym tylko 63 miliardów marek.

Niemcy podczas wojny dopiero zoryentowali się, że obrót bezgotówkowy jest nietylko wygodą kupiecką, lecz może mieć znaczenie gospodarcze, a więc i praktyczne dla całego państwa. Spostrzeżenie to poczyniono, gdy waluta niemiecka obniżyła się wskutek intryg koalicyi oraz wskutek coraz większych emisyj banknotów na usługi wypłat wojskowych. Aby polepszyć stosunek między zapasem złota w banku a ilością banknotów, wdrożono odrazu energiczną propagandę patryotyczną pod hasłem: »Zanoście złoto do banku!« Skutek był taki, że gdy z początku wojny zapasy złota w Banku państwowym wynosiły 1.25 miliarda marek, według ostatniego noworocznego wykazu wynoszą 2.5 miliarda. Atoli tymczasem obieg banknotów z 1.9 miliarda wzrósł na 8 miliardów. Bank jest wprawdzie jeszcze zdolen ustawowo wypuścić 853 mil. marek w banknotach, a we Francyi i w Rosyi inflacya papierowa jest jeszcze większa, ale Niemcy lubią porządek i mają ambicyę, żeby ich bank dotrwał do czasów pokoju w nienaruszonej złotej zbroi, a nawet jeszcze mocniej w złoto się okuł. Obliczono że jeszcze z pół miliarda złotych monet niemieckich jest w rękach ojczystych harpagonów, były projekty rekwizycyi przymusowej, lecz zaniechano ich. Tymczasem wymurzył się inny projekt. Nie można powiększać ilości złota w banku, to trzeba zmniejszać ilość banknotów w kraju. Przeszło rok temu »Frankfurter Zeitung« zaalarmowała Niemców odkryciem, że podczas gdy obieg banknotów nieproporcyonalnie rośnie, nietylko ludzie prywatni, władze, ale nawet kupcy i banki posługują się prymitywnemi metodami płacenia przez przekazy pocztowe, ba, nawet jeszcze przez listy pieniężne. — Alarm ten odniósł skutek; z iście niemiecką systematycznością rozpoczęto agitacyę na rzecz bezgotówkowego płacenia. Banki, Izby handlowe, dzienniki wydają odezwy tej treści:

Zanoście złoto do Banku Państwowego! Ograniczajcie wypłaty gotówką! Uszlachetniajcie zwyczaje płatnicze! Każdy Niemiec, który bierze sobie konto czekowe, walczy z Anglią«.

W celu spopularyzowania czeków, rząd od października z. r. zniósł stempel czekowy, zaprowadzony w r. 1909 w celach fiskalnych w kwocie 10 fen. od czeku. Było to niejako przyznaniem się do błędu wówczas popełnionego. Wprawdzie bowiem i w Anglii istnieje stempel czekowy, z którego rząd ciągnie znaczne dochody, ale czek jest tam już tak spopularyzowany, że nikt nie zważa na ten mały wydatek. W Niemczech pospieszono się ze stemplem czekowym i niejako zarżnięto przedwcześnie kurę, która mogła znosić złote jaja. Teraz dopiero rząd naprawił ów krok, rezygnując z mniejszych korzyści fiskalnych na rzecz ogólnej reputacyi gospodarczej.

Czynią się dalej w Niemczech zabiegi, aby nietylko kupcy, przedsiębiorcy, większe firmy, lecz także ludzie średnio majętni, urzędnicy, nawet robotnicy mogli się posługiwać czekami, i tu bowiem chodzi o kolosalne, a zbyteczne obroty gotówkowe. Zwłaszcza wszystkie wypłaty peryodyczne i stałe, jak podatki, raty i procenty hipoteczne, wkładki, pensye, premie ubezpieczenia, zapłaty za czynsz, gaz, wodociąg i elektryczność, czesne szkolne i t. p. mogłyby się odbywać bezgotówkowo.

W Austryi nad podniesieniem obrotu bezgotówkowego pracuje dolno-austryacka Izba handlowa. W grudniu odbyło się w tej sprawie zgromadzenie, na którem rozdano szczegółowe referaty o obrocie bezgotówkowym w bankach, w urzędach państwowych, autonomicznych, gminnych, w Spółkach zarobkowych, Kasach oszczędności i t. p. Minister finansów Spitzmüller przyrzekł popierać te usiłowania. W Austryi obrót czekowy i wyrównawczy jest jeszcze w wielkim zastoju. Sprawozdania Pocztowej Kasy oszczędności wykazują, że w roku 1913 obrót czekowy tej Kasy wynosił 36 miliardów koron, a właścicieli kont było 126.624, co jest cyfrą zbyt małą wobec tego, że liczba osób czynnych, o samodzielnych przedsiębiorstwach wynosiła 1,202.203. Równocześnie obrót na przekazy pocztowe wynosił 2 miliardy 414 milionów koron. Izba dolno-austryacka pragnie zaproponować między innemi zniżenie minimum konta pocztowego na 10 koron, zniesienie stempla czekowego i t. d.

Trzeba w końcu zaznaczyć, że nie wszyscy zwolennicy bezgotówkowego obrotu spodziewają się po nim tak wydatnych korzyści dla majątku społecznego, jak to się głosi w Niemczech. Według nich jest jeszcze wątpliwem, czy obrót ten, jakkolwiek sam przez się pożądany, rzeczywiście zmniejszy obieg banknotów, obniży ceny towarów i wpłynie na kredyt za-

---

Filozof z cytadeli.

2 (Ciąg dalszy.)

Dziwną z czasem stała się władza Silisza nad Kurzem. Nieraz wśród przygniatającej nocnej ciszy budził się ze snu, przyciskał ucho do ściany i, pukając, pytał:

— Czego chcecie odemnie?

— Cieszy mnie nasza harmonia — otrzymywał w odpowiedzi. — Chciałem przekonać się, czy postępujecie...

I rzeczywiście Kurz postępował: Silisz nie tylko wiedział, co przed chwilą robił lub myślał, lecz czynił też i to, czego on pragnął.

Wreszcie pewnego dnia zawiązała się między nimi następująca rozmowa:

— Jak długo możecie patrzeć w okno bez zmrużenia, powiedz? — pytał Silisz.

— Przez 80 do 100 oddechów.

Kurz, nie posiadając zegarka, w ten sposób mierzył długość czasu, każdy oddech znacząc kreską na ścianie.

— Dobrze. Zadowoleni jesteście z moich wskazówek?

— Bardzo. Gdyby nie one — zwaryowałbym. Wyjdę innym człowiekiem.

— Żal mi was... Dobrego miałem ucznia... Dziwnie wrażliwi byliście na eksperymenty...

— Pragnąłbym ujrzeć was na „świecie"...

— To się nie stanie. Ani jednego zęba, ani włosa... Szkielet bez sił... Zniszczałem... Zupełnie zniszczałem... Mury. Brak słońca. Wilgoć. Lata.

— Ja też niszczeję...

— Nieprawda — zaprzeczył Silisz, energicznem pukaniem. — Jesteście zupełnie zdrowi... Młodzi... Bladzi, ale w paru tygodniach nabierzecie cery...

Zawstydził się Kurz — Silisz prawdę mówił. Gdyby go miał przed sobą — przeprosiłby za swe niezdarnie wyrażone współczucie, lecz nie mogąc tego uczynić — przestał pukać.

— Nie wstydźcie się — telegrafował Silisz. — Tylko ze mną bądźcie bezwzględnie szczerzy... Pamiętacie moje wskazówki, co do Chitrowa?

— Pamiętam.

— Jeżeli wypełnicie ściśle — wkrótce uzyskacie wolność.

— A dlaczego wy sami sobie nie pomożecie?

— Bo muszę, rozumiecie, muszę w tych murach skończyć... Mówiłem już sam... Powiedział mi to — ON.

On — był to Hindus, który zjawiał się równie Siliszowi i udzielał mu wskazówek, które — o ile dotyczyły Kurza — zawsze sprawdzały się i wychodziły mu na dobre.

. . . .

Była już późna noc, kiedy pułkownik żandarmeryi, Władimir Chitrow, wszedł do biura. Wysoki, zgrabny brunet, o regularnych, prawie pięknych rysach twarzy, której wyraz był jednak niesympatyczny i groźny. Poruszał się wolno, dystyngowanie — czynił wszystko z namysłem. Wyjął wreszcie z szuflady biurka jakieś akta, dołączył do nich wyjęty z teczki papier i, usadowiwszy się wygodnie w krześle, czyścił szpicem pióra paznokcie, patrząc gdzieś w przestrzeń. Co pewien czas drgał mu prawy policzek i wyciągał kąt ust, po którym to ruchu Chitrow marszczył czoło i przymrużał oczy, kiwał lekko głową i poddawał się tułowiem naprzód, aby po pewnym czasie znowu powtórzyć to samo.

— Iwan — powiedział wreszcie spokojnie, nie zmieniając ani pozycyi, ani czynności.

Natychmiast wszedł żołnierz i stanął przy progu w służbowej postawie, patrząc z wielką uwagą na twarz przełożonego.

— Wsio gatowo? (Wszystko przygotowane?) — zapytał znacząco.

— Tak, tocno, wasze wysoko rodie.

Pułkownik nieznacznie drgnął i skierował złe, skośne spojrzenie na Iwana. Ten zrozumiał grubę i, mrugnąwszy kilkakrotnie powiekami, poprawił się natychmiast:

— Gatowo.

Chitrow obejrzał jakoś zbyt starannie paznokcie, i znowu pogrążył się w zamyśleniu. To zajęcie wzburzyło go wewnętrznie. Nakazał mu przecież surowo, aby odpowiadał wprost na pytania, bez tej wstrętnej, bezmyślnie stosowanej kakofonii, w jakiej co prawda z wyższego rozkazu tresują rosyjskich żołnierzy, ale której on po prostu słuchać nie może, szczególniej od chwili, kiedy tu — w tem samem biurze — pewna, badana przez niego, „politiczka", na jego „serdiecznyja" propozycye i rady, odpowiedziała mu „oczeń tonko" (bardzo subtelnie):

— Szczerze dziękuję za mądre słowa, panie pułkowniku, ale przy takiej życzliwości, musiałabym zostać matką bardzo nisko urodzonych dzieci... Chyba gdybym wyjechała w góry... Na Kaukaz może...

Nu, a on jej nic na to nie odpowiedział, bo nie spodziewał się, że to taka „tonkaja i ostronmnaja" (subtelna i dowcipna) niewiasta i że wie coś o jego „kaukazkiem" pochodzeniu, ale przetrzymał ją za to kilka miesięcy dłużej w śledztwie, a potem wysłał do leżącej więcej na północ syberyjskiej gubernii. Teraz żałuje tego, gdyż większą miałby satysfakcyę, gdyby tak raz, drugi — — „w mordu"... Nie zrobił tego — teraz ma „robaka", który go ciągle wewnątrz gryzie...

Przez chwilę miał chęć w taki właśnie sposób postąpić z żołnierzem.

— Nu, ale jakżeż tak bez winy „rozbijać" ludzi?.. A jednak zobaczymy, czy on jest bez winy? — myślał, nie mogąc opanować wewnętrznego parcia.

— Wino, wódka jest? — zapytał po chwili.

— Jest.

— Podejdź.

Żołnierz stanął w pewnej odległości, patrząc lękliwym wzrokiem na pułkownika.

— Bliżej.

A kiedy ten stanął tuż przy nim, rzekł:

— Nachyl się i chuchnij.

Żołnierz skrupulatnie, lecz niezgrabnie spełnił rozkaz. Chitrow z wewnętrznego podrażnienia nie dowierzał swemu nosowi i poruszając niedbale palce, kilkakrotnie zmusił żołnierza do wykonania rozkazu.

I chociaż przekonał się wreszcie, że żołnierz ani przyniesionej z jego rozkazu, ani wogóle wódki nie pił, nie mógł jednak jakoś powrócić do pierwotnego skupienia myśli.

Odepchnął powoli od siebie spoconego żołnierza i zapytał:

— A ten — z ratusza jest?

— Czeka.

Po chwili znowu zapytał, lecz patrząc już żołnierzowi w oczy:

— Rozkaz pamiętasz?

— Pamiętam.

Machnął ręką — żołnierz wyszedł.

(C. d. n.). *Miecz. Sebastiani.*

graniczny. Ale Niemcy oświadczają otwarcie, że mają ambicyę w tem, aby w krótkim czasie osiągnąć tę wyżynę nowoczesności metod kupieckich, jakiej się Anglia dobiła w ciągu lat kilkudziesięciu.

Wiec w sprawie Rady Stanu.

Z Lublina donoszą:

Z inicyatywy ruchliwego Wydziału Narodowego odbył się w dniu 6 bm. w Lublinie wiec w sprawie zadań prowizorycznej Rady Stanu.

Referowali: ob. Zygmunt Narski i inż. Zygmunt Dreszer. Pierwszy dał krótki rys historyczny Rady Stanu ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz omówił dzieje powstania obecnej Rady. Drugi nakreślił obraz zadań, jakie prowizoryczny rząd polski ma do spełnienia. Po dyskusyi przyjęto następującą między innemi rezolucyę:

1) Należy uważać Radę Stanu za prowizoryczny Rząd polski i jako takiej udzielać poparcia przez współdziałanie jej zarządzeniom i szerzenie stosownych przekonań w społeczeństwie.

2) Rada Stanu powinna dążyć: a) do możliwego rozszerzenia swych kompetencyi i ogarnięcia wszystkich dziedzin zarządu państwowego; b) do przygotowania materyału do pierwszych prac sejmowych; c) do energicznej pracy około organizacyi siły zbrojnej polskiej, przy pociągnięciu do organizacyi armii jaknajszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Dodatkowo uchwalono:

Rada Stanu — obecny prowizoryczny Rząd polski powinien uznać zasadę, że nowopowstająca niepodległa Polska ma być państwem demokratycznem, w tym też kierunku powinna zmierzać cała jego działalność. Rada Stanu powinna do prac swoich, mających na celu założenie silnych fundamentów Państwa Polskiego, powołać jaknajszersze masy ludu roboczego i włościańskiego przez wezwanie ich przedstawicieli do wspólnej pracy. Naród nasz powinien mieć oczy zwrócone na tak niebezpiecznego a olbrzymiego sąsiada, jakim jest Rosya; musi się przeto starać, aby polskie siły zbrojne, służące do obrony państwa polskiego, były jak najliczniejsze przy możliwie najtańszych środkach utrzymania.

Nadmienić należy, że obie te rezolucye przeszły przez aklamacyę, mimo, że wśród wiecujących znaleźli się opozycyoniści, którzy Radzie Stanu usiłowali przeciwstawić Sejm, aczkolwiek wiedzieli, że rezolucya dezyderat Sejmu obejmuje. Dał im też odprawę ob. Dreszer, charakteryzując w sposób należyty istotę tej opozycyi.

Organizacya duszpasterska dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny.

Z Wiednia piszą nam:

Książęco biskupi konsystorz krakowski, w porozumieniu z innymi galicyjskimi rzymsko-katolickimi konsystorzami mianował swoim komisarzem dla duszpasterstwa nad polskimi uchodźcami księdza katechetę gimnazyalnego z Czerniowiec, Leopola Schweigera, mieszkającego obecnie w Wiedniu (III/3 Rennweg. 5 a) u księży Zmartwychwstańców. Na wniosek książęco-biskupiego konsystorza zgodziło się tymi dniami ministeryum dla spraw wewnętrznych i powierzyło w porozumieniu z ministeryum wyznań i oświaty temuż kapłanowi organizacyę i kierownictwo duszpasterskie między uchodźcami rzymsko-katolickimi polskiej narodowości w gminach uchodźczych, jakoteż zastępstwo spraw, tyczących się kapłanów polskich rzymsko-katolickich, którzy wyjechali z Galicyi lub Bukowiny. Przeznaczenie, przeniesienie i usunięcie kapłanów pracujących nad uchodźcami zarezerwowuje ministeryum dla spraw wewnętrznych sobie, i oświadcza, że tylko tym duszpasterzom ze swego funduszu remuneracye dawać będzie, którzy za jego potwierdzeniem pracować będą. Do komisarza książęco-biskupiego należeć będzie przedkładanie odnośnych wniosków u władz politycznych krajowych lub wprost w ministeryum dla spraw wewnętrznych. Żąda też ministeryum ścisłego porozumiewania się w wypełnianiu tej czynności z przynależnemi władzami politycznemi.

Zwraca się przeto uprzejmą prośbę do komitetów polskich w środowiskach uchodźczych polskich w prowincyach austryackich, niemieckich lub czeskich, dalej do wszystkich osób dobrej woli, aby podali komisaryatowi w Wiedniu znane im miejsca, gdzie w większej ilości są skoncentrowani Polacy łacińskiego obrządku, potrzebujący kapłana polskiego. Prosimy podać ilość uchodźców w tych miejscach, czy jest tam już jaka polska szkoła, wiele dzieci, gdzie gromadzą się na nabożeństwo; czy może od czasu do czasu, jaki polski kapłan z posługą duchowną przyjeżdża? Co będzie możliwem, starać się będzie komisaryat zrobić. Upraszа się też kapłanów, zwłaszcza z dyecezyi lwowskiej, póza dyecezyą przebywających, aby się w komisaryacie do pracy zgłosić zechcieli, a nie przypadkiem gromadnie na jednem miejscu siedzieli.

Kronika.

Kraków, 16 stycznia.

Odwilż. Po kilku pięknych prawdziwie zimowych dniach, nastąpiła znowu odwilż, zamiast oczekiwanego siarczystego mrozu. Opady śnieżne, zgarnięte tylko z niektórych ulic, topnieją szybko, zamieniając ulice w kałuże błota i jeziora, z dachów woda ocieka strumieniami, na ulicach wszędzie panuje ogromny nieporządek, gdyż czyszczenie miasta, z powodu braku robotników, odbywa się bardzo powoli.

Adres N. K. N. do Rady Stanu w Warszawie został, [illegible] przerwy w komunikacyi kolejowej, w[illegible] marszałkowi p. Wacławowi Niemojowskiemu i zastępcy marszałka p. Mikułowskiemu-Pomorskiemu dopiero w niedzielę o godzinie 5 po południu. Adres ten będzie odczytany na najbliższem posiedzeniu Rady Stanu.

Z powodu zgonu ś. p. dra St. Krzyżanowskiego, profesora historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, powiewają żałobne chorągwie z gmachu »Coll. Novi«, Akademii Umiejętności i archiwum dawnych aktów miejskich przy ulicy Siennej.

Pogrzeb ś. p. profesora Krzyżanowskiego odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Wielopole l. 8.

Wydział Koła Historyków U. U. J. zwraca się do swych członków oraz do byłych i obecnych uczniów śp. prof. Stan. Krzyżanowskiego z prośbą o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem.

Aprowizacya miasta. We czwartek dnia 18 bm., o godzinie 6 po południu w sali obrad magistratu na I piętrze odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta oraz z działalności niektórych kuchni obywatelskich w Krakowie.

Targ dzisiejszy, mimo nieszczególnej aury z powodu wielkiej odwilży, był stosunkowo lepszy, niż poprzedni. Na targu pojawiły się jaja, masło, owoce i grzyby. Za 1 kilogram masła płacono 13 K, za jaja 26 hal. za sztukę. Do godziny 10 przed południem odważono na kontrolnej wadze miejskiej 350 kilogramów masła, oprócz tego znaczną ilość kupiono bez tej kontroli. Owoców i grzybów dowieziono dość znaczną ilość.

Ziemniaków od dawna na targu krakowskim niema ani na lekarstwo. Słychać, że znaczna część ziemniaków, w jesieni zakupionych, gnije po piwnicach krakowskich.

Przedstawienie na dochód krakowskiego Syndykatu dziennikarzy. Dyrekcya teatrów i autor najświeższej premiery na scenie im. Jul. Słowackiego pod tytułem: »Pod blask słoneczny«, znany poeta p. Józef Wiśniowski, ofiarowali czwartkowe przedstawienie na rzecz tutejszego Syndykatu dziennikarzy. Piękny gest autora tem więcej na uznanie zasługuje, że, pragnąc przyjść z pomocą korporacyi kolegów po pierze, ofiarował czwarte przedstawienie swego utworu, który z takim sukcesem wszedł do repertoaru sceny miejskiej. Spodziewać się też można, że publiczność poprze gorąco szlachetne intencye dyrekcyi i poety, wypełniając salę tak, jak na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach sztuki.

Z wystawy »Czwórki«. Od niedzieli znajduje się na wystawie »Czwórki« obraz p. Józefa Krzesza pod tytułem: »Beethoven«. Wspaniałe płótno wielkich rozmiarów jest jednym z nielicznych obrazów kompozycyjnych, aktywujących motyw twórczej myśli w malarstwie. Obraz przedstawia scenę w kościele Augustyańskim w Wiedniu. Na tle wspaniałej bieli pomnika Canovy stoi Beethoven zamyślony, oparty na lasce z kapeluszem w ręku. Na pierwszym planie ustawiony jest katafalk, a na nim trumna wojownika. Artysta ilustruje na tle takich akcesoryów moment narodzin wspaniałej kompozycyi Beethovenowskiej marsza żałobnego: »Sulla morte d'un heroe«.

Obraz Krzesza jest prawdziwą atrakcyą wystawy.

Zebranie komitetu parafii św. Szczepana odbędzie się we środę, dnia 17 b. m., o godzinie 5 po południu przy ulicy Karmelickiej l. 86.

Podziękowanie dla K. B. K. Prezydyum namiestnictwa galicyjskiego nadesłało do książęco-biskupiego Komitetu opieki nad ludnością dotkniętą klęskami wojny w Krakowie podziękowanie i uznanie ministerstwa spraw wewnętrznych za skuteczną pomoc przy ochronnem szczepieniu ludności przeciw ospie w kraju, nawiedzonym ciężką wojną i chorobami epidemicznemi. Namiestnictwo przy tej sposobności zwróciło się do tego Komitetu z ponowną prośbą o dalszą pomoc w walce z chorobami epidemicznymi.

Komitet Domu młodzieży płockiej. Myśl stworzenia ogniska młodzieży szkół średnich od lat kilku istniała wśród młodzieży w Krakowie. Wojna przyspieszyła zorganizowanie komitetu, który z inicyatywy młodzieży powstał w lutym 1916 roku, wynajął lokal przy ulicy Batorego, stworzył zaczątek biblioteki i wypożyczalni książek szkolnych, wydał 16.000 kartek, urządził kilka obchodów młodzieży, rozpoczął gromadzić zbiory do »Muzeum młodzieży«, urządził składkę na »Dar dla Litwy« wśród młodzieży krak. zebrał przeszło 3.000 K i t. p. Komitet pełny dn. 16 grudnia ubiegłego roku wybrał »Komitet ściślejszy« dla kwestyi skupienia młodzieży we własnem środowisku, pod opieką życzliwych ludzi z rozmaitych sfer obywatelstwa krakowskiego, tem bardziej, że i Rada szkolna krajowa w okólnikach zwróciła się do gron nauczycielskich, by obmyślały sposoby opieki nad młodzieżą, pozbawioną ogniska domowego z powodu wojny, by udzielić jej pomocy i kierunku w życiu pozaszkolnem. Przewodniczącym wybrano dyrektora Józefa Winkowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Konstantego Buszczyńskiego, sekretarzem dra Józefa Lewickiego, zastępcą sekretarza Stanisława Karasińskiego, skarbnikiem dra Romana Jamrógiewicza, zastępcą Stefana Rygłickiego, bibliotekarzem dra Maryana Gieszczykiewicza. Do poszczególnych funkcyj uproszono w dziale zapomogowym: ks. Ludwika Kasprzyka i p. Macieja Wentzla; w dziale pracowni i warsztatów: ks. Jana Rzymełkę i prof. Zaćwilichowskiego; w dziale Muzeum młodzieży dra Michała Żmigrodzkiego i Stefana Kołomłockiego; w dziale uczelni: profesora Adolfa Zawadowskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano ks. Mateusza Jeża, przewodniczącym pp. Karola Pępkowskiego i Henryka Pachońskiego. Protektorat nad komitetem przyjął wiceprezydent Ignacy Dembowski, który gorąco się sprawami komitetu zainteresował, przyrzekł czynną pomoc i przystąpił na członka założyciela z wkładką 100 K.

Zmiana własności. Książę-biskup krakowski ks. Adam Sapieha nabył od rodziny Arztenów majątek Przytkowice w obwodzie wadowickim o obszarze 400 morgów. Transakcyę przeprowadził dr Stanisław Adamski, adwokat książęco-biskupi.

Ruch pocztowy z Serbią. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Na terytoryum Serbii, obsadzonem przez austryacko-węgierskie wojska, został otwarty dla prywatnego ruchu pocztowego etapowy urząd pocztowy II klasy Umka. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty pocztowe, listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe; b) z tego urzędu: karty pocztowe, otwarte listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe. Listy polecone nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

Obrót środkami wypłaty z zagranicą. Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam: W myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 19 grudnia 1916 roku Dz. p. p. Nr 421, wydanego w porozumieniu z innemi ministerstwami w sprawie handlu i obrotu zagranicznymi środkami wypłaty i ograniczeń w obrocie z zagranicą, mogą być wysyłane za granicę noty Banku austryacko-węgierskiego, poświadczenia kasowe wojennej Kasy pożyczkowej, jako też czeki i waluty koronowej tylko za zezwoleniem austryackiej Centrali dewiz.

W razie wysyłki tychże za pomocą listów pieniężnych lub pudełek wartościowych, winien nadawca przedłożyć zezwolenie takie urzędowi pocztowemu, na samej zaś przesyłce wypisać uwagę: »za zezwoleniem austryackiej Centrali dla dewiz z dnia ..... 1917 roku«.

Z kraju.

Tanie instalacye elektryczne we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej komisyi aprowizacyjnej omawiano sprawę tańszych instalacyj elektrycznych. Informacyj w tym kierunku udzielił dyrektor Tomicki, który przedstawił zebranym transformator elektryczny pomysłu inżyniera Piotrowskiego. Transformator ten można instalować w gospodarstwach domowych w sposób prymitywny. Właściciele domów, w których wprowadzono kabel elektryczny, będą mogli z tych transformatorów korzystać, koszt zaś instalacyi czterech lamp wyniesie około 120 K. Komisya zgodziła się na wniosek dyrektora Tomickiego próbnego oświetlenia elektrycznego zapomocą transformatorów w każdej dzielnicy kosztem zakładów elektrycznych.

Jasło, 14 stycznia. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Jaśle rozpocznie się dnia 19 lutego 1917 roku. Termin wnoszenia podań do dnia 10 lutego 1917 roku.

Grębów, 12 stycznia. (Uroczystość 5 listopada). I w naszem miasteczku ruchliwa Liga kobiet N. K. N., pod przewodnictwem p. Lehmannowej, zakrzątnęła się około uczczenia proklamacyi niepodległości Polski. W pięknie udekorowanej sali, po przemówieniu ks. Ciebiery, odeklamowała p. Wanda Zagórska wiersz »Przed szarżą« i »Po szarży«, poczem nastąpiły śpiewy chóru. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie sztuczki »Szary mundur«. Wszyscy amatorzy wywiązali się doskonale ze swego zadania. W międzyczasie przygrywała z zacięciem miejscowa muzyka, z uczniów szkoły złożona, założona przez inteligencyę miejscową, staraniem niestrudzinego w tym względzie tutejszego wikaryusza ks. Ciebiery, doskonale w krótkim czasie wyćwiczona. Zakończył uroczystość żywy obraz »Polska w kajdanach« układu p. Bronisławy Kasprzyckiej.

Z Królestwa Polskiego.

Legiony a Rada Stanu. W dniu 9 bm. odbyło się w obozie w Zegrzu nabożeństwo polowe 2 brygady przy udziale 3 i 4 pułków Legionów za pomyślność pracy Rady Stanu.

Nabożeństwo odprawił ks. Kwapiński, kapelan 3 pp., wygłaszając pełne zapału i miłości Ojczyzny kazanie.

Ks. kapelan, biorąc za motto wyjątek z Pisma św.: „Królestwo od narodu do narodu bywa przenoszone dla krzywd i niesprawiedliwości i zbrodni przeróżnych" — przeszedł w rozważaniach myśli o czasach smutnych i radosnych, jakie przeżywał naród w dziejach porozbiorowych i o ile one się zmieniły po akcie 5 listopada na korzyść narodu, gdyż powstaje Rząd Narodowy, który już obejmuje władzę.

Podniósł w mocnych słowach obowiązki żołnierza polskiego wobec rządu własnego, jego ukochanie ojczyzny, miłość współobywateli i wierne spełnianie obowiązku względem zwierzchników, na którym ma się oprzeć Rząd Narodowy.

Po mszy św. i kazaniu przemówił pułk. Roja, komendant obozu i 4 pp.: „Za dni kilka rozpoczyna działalność tak gorąco i oddawna oczekiwany przez nas Rząd Polski. W przekonaniu, iż Rząd ten w jak najkrótszym czasie da nam to, co do Niepodległości, a zatem i szczęścia narodu jest przedewszystkiem niezbędne, a więc Skarb i Armię polską, conajmniej 300-tysięczną i opartą na powszechnym obowiązku służby wojskowej, wnoszę okrzyk za pomyślność tego Rządu: Polski Rząd Narodowy niech żyje!

Huraganowy okrzyk: „Hurra!", pochwycony przez wszystkie oddziały 3 i 4 pułków, rozbrzmiewał i dalekiem echem rozlegał się w przestrzenie.

Orkiestra 4 pułku wykonała Hymn narodowy, a defilada brygady, prowadzona przez podpułk. Galicę, zakończyła tę wojskową uroczystość.

Manifestacya na rzecz rządu polskiego. Z Radomia donoszą pod datą 13 b. m.: Klub Narodowy, skupiający miejscowe żywioły niepodległościowe, zorganizował wczoraj w swoich salach uroczyste zebranie publiczne, które było manifestacyą na rzecz rządu polskiego, tymczasowej Rady Stanu. Zebrało się kilkaset osób ze wszystkich sfer, głównie z pośród inteligencyi miejscowej. Zebranie zagaił prezes Klubu Narodowego dr Kelles-Krauz, podnosząc ważność chwili i znaczenie pierwszego rządu polskiego. — Następnie wygłoszono szereg przemówień uroczystych, w których oceniono historyczną doniosłość faktu, omawiano najbliższe zadania rządu, nawołując do bezwzględnej dla niego karności i posłuchu. Jako najważniejsze zadanie rządu podkreślano zgodnie potrzebę rychłego stworzenia armii polskiej. Przemawiali pp.: mecenas Wigura, J. Dębski, Libicki i Nowosiewski.

Następnie przedstawiciele grup politycznych, istniejących w Radomiu, odczytali deklaracye, w których, witając powstanie rządu polskiego, oświadczają gotowość poparcia wszystkich jego wysiłków.

Z kolei prezes Klubu Narodowego, dr Kelles-Krauz, odczytał treść adresu do Rady Stanu, który ma być wysłany przez Klub. Adres ten brzmi:

»Obywatele miasta Radomia, zgromadzeni na publicznem uroczystem zebraniu w Klubie Narodowym w dniu 13 stycznia 1917 roku, przejęci głęboką radością, witają powstanie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako Rządu Państwa Polskiego i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich jego zamiarów, oraz wyrażają ufność, że cały naród polski zjednoczy się w solidarnym i karnym posłuchu dla pierwszej, po długim okresie niewoli, Polskiej Władzy Państwowej«.

Adres ten przyjęli zebrani grzmiącymi oklaskami. Przebieg zgromadzenia był niezwykle uroczysty i podniosły. Pełne myśli patryotycznej przemówienia przerywano hucznymi oklaskami, wznoszono entuzyastyczne okrzyki: »Niech żyje rząd polski!«. »Niech żyje armia polska!«

„Liga państwowości polskiej" zmieniła swą urzędową nazwę na „Stronnictwo konstytucyjno-monarchiczne".

Otwarcie kursów dla urzędników. Jak donosi »Deutsche Lodzer Zeitung«, w dniu 8 b. m. odbyło się otwarcie kursów dla urzędników średnich wobec przybyłego z Warszawy w zastępstwie szefa zarządu br. Lerchenfelda. Mowę inauguracyjną wygłosił nadradca rządowy v. Bernewitz. Przetłomaczył ją kierownik kursów adwokat Kotliński. Na kursy przyjęto 46 osób.

Rok 1863 w szkołach warszawskich. Pisma warszawskie donoszą: Wydział szkolny miasta Warszawy opracował program, według którego szkoły miejskie rozpamiętywać będą rocznicę powstania styczniowego. — W każdej szkole chór odśpiewa hymn: »Boże, coś Polskę«, następnie uczniowie deklamować będą prozą: »Polsko, ojczyzno moja«, »A gdy ciebie kto zapyta«, »Ku chacie« i »Do moich synów«. Z kolei odbędzie się pogadanka o powstaniu styczniowem, poczem znowu nastąpią deklamacye: »Partyzantki« Konopnickiej, wyjątków z »Listu« Or-Ota i wyjątków z »Pana Balcera«, »Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza«. Uroczystość zakończy odśpiewanie: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Ze świata.

Nabożeństwo za duszę ś. p. H. Sienkiewicza w Sarajewie. Staraniem Towarzystwa Polskiego w Sarajewie odbyło się dnia 8 b. m. w katedralnym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Na nabożeństwie była tutejsza polska kolonia, reprezentanci Towarzystw chorwackich i liczna publiczność.

Katafalk był rzęsiście oświetlony i pięknie przybrany w zieleń i kwiaty. W czasie nabożeństwa śpiewał chór żeńskiego seminaryum pod kierownictwem zakonnic klasztoru św. Józefa. Wieczór wygłosił w lokalu Towarzystwa Polskiego jeden z jego członków o Henryku Sienkiewiczu piękny odczyt, który na licznie zebranych słuchaczów wywarł podniosłe wrażenie. Przy tej sposobności zebrano kwotę 29 K na żłóbki dla dzieci imienia Henryka Sienkiewicza.

Zakaz przywozu artykułów spożywczych z Holandy i Danii do Niemiec. Według doniesienia berlińskiego »Lokal-Anzeigera«, władze żywnościowe zabroniły dozwolonego dotychczas przywozu z Holandyi i Danii w przesyłkach pocztowych dla osób prywatnych masła, margaryny, mięsa i wyrobów mięsnych, słoniny, smalcu, sera, mleka skondensowanego, oraz jaj. Zakaz ten obowiązuje od 1 stycznia 1917 roku. Wszystkie przesyłki podobne będą konfiskowane, z wyjątkiem takich, na które uzyskane będą odpowiednie kwity. Otrzymywać zaś kwity mogą posłowie i konsulowie, oraz urzędnicy poselstw i konsulatów państw neutralnych, poddani państw: duńskiego i holenderskiego, oraz właściciele posiadłości rolnych w Danii lub Holandyi. Stosunki pokrewieństwa, albo przesyłki podarunkowe, nie dają prawa do kwitów wspomnianych.

Odznaczenie Krakowianina. Znany lekarz krakowski, dr Kazimierz Habicht, który, jako lekarz sztabowy marynarki wojennej od początku wojny pełni służbę w marynarce, a obecnie od roku jest komendantem okrętu szpitalnego, otrzymał krzyż Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu znakomitej i pełnej poświęcenia służby w obliczu nieprzyjaciela.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 16 b. m.: »Pod blask słoneczny«, komedya Józefa Wiśniowskiego.

We środę, dnia 17 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«, komedya P. Gavault'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 16 b. m. Wieczorek uczenic gimnazyum św. Jadwigi.

Zmarli:

Teresa Menschyk, emerytowana dyrektorka szkoły żeńskiej w Wieliczce, zmarła w Krakowie w 69 roku życia.

Maurycy Feldman, pułkownik 102 pułku piechoty, Krakowianin, brat znanego artysty dramatycznego p. Ferdynanda Feldmana, zmarł nagle w Morawskiej Ostrawie, przeżywszy lat 56.

Ś. p. Maurycy Feldman znany był w szerokich kołach obywatelskich Krakowa i ceniony dla zalet charakteru i ujmującego obejścia. W obecnej kampanii brał udział podczas walk karpackich, poczem przeszedł do służby etapowej, ostatnio przydzielony do Morawskiej Ostrawy, gdzie go śmierć niespodziewanie w sile wieku zaskoczyła.

Ciężko dotkniętemu bratu towarzyszą żywe objawy współczucia.

Pogrzeb odbył się dnia 15 b. m. w Morawskiej Ostrawie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zaniepokojenie w Szwajcaryi.

Zurych, 16 stycznia.

Prasa szwajcerska podnosi, że kraj zaniepokojony jest gromadzeniem wojsk francuskich nad północno-zachodnią granicą Szwajcaryi, tudzież ciągłemi zapowiedziami prasy paryskiej, a po części także londyńskiej, jakoby istniało niebezpieczeństwo inwazyi niemieckiej. Stwierdziwszy ten fakt, pisze »N. Zürcher Nachrichten«:

Po oświadczeniach posła francuskiego w Bernie, że wojska francuskie wysyłane są nad granicę szwajcarską dla wypoczynku, nastąpiło utworzenie stacyi lotników w Douvaine nad brzegiem sabaudzkim jeziora Genewskiego.

Sekretarz sztabu generalnego, porucznik Rosshardt oświadczył w wywodach, ogłoszonych przez prasę zurychską:

»Nie wiemy, co nam przyniesie rok nowy, ale bądźmy na swoich stanowiskach, gotowi do przetrwania najgorszych rzeczy. Może los oszczędzi nam tych rzeczy, a może przyjdą dla kraju jeszcze poważniejsze czasy. Wierzymy, że żaden z naszych sąsiadów nie zechce naruszyć naszej neutralności. Ale musimy strzedz się, gdyż linie bojowe są blizko naszych granic. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Rosya w przededniu doniosłych wypadków.

Sofia, 16 stycznia.

Koła kierownicze bułgarskie otrzymały wiadomość, że położenie wewnętrzne Rosyi o wiele jest poważniejsze niż się ogólnie przypuszcza. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wielkie wypadki dojrzewają się w Rosyi krokiem olbrzymim. Dymisya Trepowa i zamordowanie Rasputina, to tylko zapowiedzi o wiele ważniejszych zdarzeń, które już dziś są nieuniknione i wstrząsną podstawami państwa rosyjskiego.

Dziś już nie można ukryć przed narodem rosyjskim, że Rosya w zakresie militarnym uratować się nie da z powodu braku zmysłu organizacyjnego i niesłychanych przekupstw. — Wszelkie nadzieje poprawy położenia byłyby złudne. Zbliżające się wypadki wojenne na froncie besarabskim otworzą wszystkim oczy i prawdopodobnie będą sygnałem wybuchu. — Rosya znajduje się w przededniu fatalnych wypadków.

Golicyn u cara.

Sztokholm, 16 stycznia.

Na wezwanie cara, Golicyn udał się do głównej kwatery wojennej. Car chce z nim omówić główne linie polityki, tudzież przyszłe współdziałanie z Dumą.

Pojedynek Protopopowa z Bobrinskim.

Genewa, 16 stycznia.

Jak donosi prasa paryska z Petersburga, minister Protopopow wyzwał na pojedynek hr. Bobrinskiego. Powodem pojedynku są ataki Bobrinskiego na Protopopowa w Dumie.

Zamordowanie Rasputina.

Berlin, 16 stycznia.

Od osobistości, która przybyła z Petersburga do Sztokholmu i jak najdokładniej zna szczegóły śledztwa w sprawie zamordowania Rasputina, otrzymał korespondent sztokholmski »Berliner Lokal-Anzeigera« następujące informacye:

Dnia 15 grudnia w pomieszkaniu ambasadora angielskiego Buchanana odbyło się zebranie kilku osób, zbliżonych do dworu, tudzież polityków. W. ks. Aleksy Michałowicz, który na to zebranie równie przybył, zawiadomił zgromadzonych, że Rasputin w ostatnich dniach do reszty opanował cara, co może stać się zgubnem dla stosunków angielsko-rosyjskich. Uznano, że wpływów Rasputina nie można złamać, że więc należy go usunąć.

Los miał rozstrzygnąć, kto zabije Rasputina. Obecną przy tem była w. ks. Ksenia Aleksandrowna, siostra cara a żona w. ks. Aleksego, a dalej ks. Jussupow z żoną, Puryszkiewicz, ks. Lwow, były minister Chwostow, zaufani ówczesnego prezydenta gabinetu Trepowa. Los padł na w. ks. Aleksego, który zemdlał. Wtedy Jussupow i Puryszkiewicz oświadczyli, że zgładzą Rasputina. Ambasador Buchanan przyrzekł im pod słowem honoru opiekę Anglii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 16 stycznia.

Pojedynek polityczny.

Budapeszt. W łączności z aferą, dotyczącą »incompatibilitas«, w którą zawikłany jest poseł Muslay, odbył się między posłem Muslayem a właścicielem ziemskim Sebastianim pojedynek na szable pod ciężkimi warunkami. Obaj przeciwnicy, ranni w czoło, rozeszli się niepogodzeni.

Koncert na cele polskiego Komitetu ratunkowego.

Lublin. Wczoraj pod protektoratem małżonki gen. gubernatora odbył się koncert na cele dobroczynne, w którym wzięły udział wybitne siły artystyczne. Czysty dochód koncertu, na który zapełniając salę licznie się zjawiła publiczność lubelska, przeznaczono na cele głównego polskiego Komitetu ratunkowego.

Zajęcie wyspy Cerigo przez wenizelistów.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aten: Z kół urzędowych greckich słychać, że wenizeliści obsadzili wyspę Cerigo.

Katastrofa pancernika amerykańskiego.

Eureka. (Kalifornia). Krążownik pancerny »Milwaukee« uderzył o brzeg. Zachodzi wskutek wysokich fal obawa rozbicia krążownika.

Trzęsienie ziemi na Formozie.

Berlin. »Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi: Według telegramu z Tokio, silne trzęsienie ziemi nawiedziło Formozę. Zawaliło się przeszło tysiąc domów; zginęło około trzysta osób.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Mieczysław Antoni Palkiewicz

absolwent c. k. I wyż. szkoły realnej

przeżywszy lat 17, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 stycznia 1917 r.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej, na który w żalu pogrążona matka i siostra zaprasza Krewnych, Kolegów i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym na Piasku w piątek 19 b. m. o godz. ½9 rano.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

†

Nabożeństwo żałobne

Za duszę ś. p.

Józefa Parczyńskiego

dyrektora szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie

jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.